

NOWY LUD

Dwutygodnik

Nr. 4279 # ROK LXXIII # KURYTYBA PARANÁ # 1-31 MARCA 1993 ROKU

ZJEDNOCZONE NIEMCY W ROKU 1993

1

Pesymistyczne nastroje

Niesłusznice obawiają się Niemcy spadku swoich dochodów czy też recession gospodarczej. Pomimo wzrostającego bezrobocia, czasowej niewydolności ekonomicznej niektórych koncernów jak Daimler-Benz, Volkswagen czy Mannesman oraz nierentowności niektórych gałęzi przemysłu jak kopalnictwo węgla kamiennego czy też przemysłu ciężkiego - powodzi się Niemcom bardzo dobrze.

W prawdziwe mówi się o ukrytej nędzy (współczesne Armat) oraz powikszającej różnicę pomiędzy dobrze i kiepsko zarabiającymi osobami, ale coż to wszystko znaczy z problemami ośrodowiskowymi np. Brazylii.

Pomimo tego, wielu Niemców widzi wojny przyszłość już nie tylko minorową lecz wpadą w pesymizm. Przyzwyciężeni do dobrobytu nie mogą się pogodzić z myślą, że bieżące będą w następnych latach zmniejszyć swoje apetyty i trochę przycisnąć pasa.

Nieuzasadniony pesymizm

Nie tylko tzw. 3-ci świat ale i wysoko przemysłowane kraje świata uważają Niemcy za eldorado, za raj na ziemi i nie osumie pesymistycznych nastrojów odnosi zdad Ody i Renu. Rzesztą słusznie. Bo jak wykazują statystyki:

W ostatnich dziesięciu latach wzrosła stopa życiowa Niemców, wskakując w inflację, o pełne 10%.

Skrócił się czas pracy w ciągu tygodnia wydłużły się urlopy. Obecnie przeciętny Niemiec posiada 30 dni urlopu, Amerykanie 12, a Japończyk jedynie 11.

Pracownicy fizyczni jak i umysłowi w Niemczech należą do najlepiej zarabiających w świecie.

W ciągu roku pracuje Niemiec jedynie 1500 godzin, Szwajcar - 1760, Amerykanin - 1850, Japończyk natomiast 2140 godzin.

Wyróżny wzrost stopy życiowej

W roku 1958 przeciętny Niemiec pracował około 2,5 godzin na kilo

kotletów wieprzowych. Dzisiaj pracuje tylko 34 minuty.

Obecnie litr benzyny kosztuje 4 minuty pracy podczas gdy 35 lat temu pracował 14 minut aby zarobić na litr benzyny. Na czarno-biały telewizor musiano w tym czasie pracować 2 miesiące, podczas gdy dzisiaj kolorowy TV kosztuje 2 tygodnie pracy.

Dzisiaj każda przeciętna rodzina niemiecka posiada lodówkę, telewizor i telefon a z reguły również samochód osobowy. Posiadanie drugiego samochodu jest również bardzo powszechnie.

Bezrobocie i zasłki dla bezrobotnych

W zjednoczonych Niemczech jest obecnie 2,03 miliona osób bez pracy.

Nie jest to cyfra przerząca, gdyż w przeliczeniu na głowę mieszkańców Niemiec jest mniej niż w roku 1989, kiedy to w Niemczech Wschodnich było 1,8 miliona bez pracy. W związku z zmianami strukturalnymi w Niemczech Wschodnich; modernizacja, sanacja, przebudowa oraz adaptacja do nowych potrzeb zmieniały się diametralnie w całych Niemczech siatka płac ludzi pracy. Jako przykład weźmy przekwalifikowanie się na nową technologię. Obecnie w bytym NRD przekwalifikowano się (Umischlung) prawie 30% młodych ludzi wieku od 18 do 30 lat. Prawie 20% dokształca się w swoim zawodzie. W jednym jak i w drugim wypadku otrzymuje się rekompensatę w wysokości miesięcznej pensji. Tzn. otrzymuję, niem w zamian nie dając. Są zaliczani również do bezrobotnych powiększając statystykę. W każdym razie kwota bezrobotnych w całych zjednoczonych Niemczech jest ciągle jeszcze niższa niż we Francji, Wielkiej Brytanii, USA czy Szwecji.

Pomoc socjalna

Kto w Niemczech utraci pracę (z własnej, czy też nie z własnej winy) wpada w siatkę doskonałe zorganizowanej pomocy socjalnej.

Pomoc socjalna jest w zasadzie

wystarczająca i sięga w wielu przypadkach pensji ciężko pracujących robotników niewykwaliifikowanych. W dodatku na pomoc socjalną w Niemczech przekazuje się coraz więcej pieniędzy z puli państwa. Dla porównania; jeżeli w ostatnich dziesięciu latach realny dochód netto przeciętnego Niemca wzrósł o 6,5% to państwa pomoc dla bezrobotnych oraz najuboższych wzrosła o 11,6%. Nic też dziwnego, że coraz w ięcej o socjalogów w zachodnioeuropejskich czy amerykańskich mówi o socjalnym raju w Niemczech.

Mentalność bogaczy

"Apetyt rośnie w miarę jedzenia" - mówi polskie przysłówie. Człowiek przyzwyczaja się do wygodnego stylu życia, do luksusu i tysięcy małych udogodnień. Zaczyna to wszystko uważa za coś normalnego, co się jemu przynależy. Zrezygnować z tego przychodzi bardzo ciężko i nie bez problemów. Wprost przeciwnie, żąda się ciągłych podwyżek i coraz mniej godzin pracy. Apetyt na coraz wygodniejsze życie rośnie o czym świadczy ogromna ilość Niemców wyjeżdżających corocznie do "cieplych krajów", do Afryki, Azji, Południowej Ameryki pomijając już Europę Południową. Stać ich na to. Po pierwsze zarabia dobrze, a po drugie; kraje do których jadą spędzić urlop, nie są tak drogie jak Europa Zachodnia. Stąd renciści niemieccy np. opfaca się, że względów czysto finansowych przemówią na Majorce lub w północnej Afryce aniżeli w Niemczech. Po prostu żyje się tam taniej, wygodniej i dostatniej.

Niemcy przyzwyczaili się do wysokich zarobków, długich urlopów, wygod i względnego luksusu. Zrezygnowanie z tego wszystkiego przyjdzie im bardzo ciężko. A tu eksperci zapowiadają chude lata w gospodarce Niemiec, Europy i świata. Trzeba będzie przycisnąć pasa.

Piotr Włoczyk

KURYTYBA I KRAKÓW - MIASTA BLIŹNIACZE

Uwzględniając podobieństwa Krakowa i Kurytyby, wielkość i charakter obu miast w życiu Narodów: Polskiego i Brazylijskiego, Rada Miasta Krakowa nadała Miastu Kurytyba w stanie Paraná w Brazylii tytuł Honorowego Miasta Bliskości Krakowa.

Rada Miasta Krakowa z

zadowoleniem przyjęła inicjatywę partnerstwa wyrażoną uchwałą Rady Miejskiej Kurytyby z dnia 10 grudnia 1992 r. przyznającą Krakowi miano "Siostrzanego Miasta Kurytyby".

Także ma nadzieję, że środowiska polonijne w Kurytybie zechęta ograć rolę pośrednika w podjęciu inicjatywy.

Uchwała weszła w życie z dniem 5 lutego 1993 roku.

MIĘDZYZEKCAMI

Poważny problem uchodźców w Polsce przybiera rozmiary katastrofy dla Niemiec. Od zjednoczenia tego państwa, problem ów jest stałym tematem rozmów dwustronnych, ostatnio zaś nabrał znamionu kryzysu w stosunkach obustronnych. Niemcy borykają się z coraz większymi problemami społeczno-politycznymi, będącymi bezpośrednią konsekwencją zjednoczenia, a frustracja społeczna znajduje główne ujście w agresji wobec imigrantów.

Chcąc więc choć w części temu problemowi zaradzić, w Bonn zapowiedziano politykę odsyłania potencjalnych poszukiwaczy azylu do Polski i Czech. Do Bonn udała się specjalna delegacja z wiceministrem spraw wewnętrznych Jerzym Zimowskim na czele, na negocjacje w sprawie zażegnania kryzysu.

Polska w tych negocjacjach stoi na znacznie słabszej pozycji, a do jej pogorszenia przyczyniły się jeszcze późniejsze komentarze niektórych polityków, zarzucające Niemcom butę, arrogancję i lekceważenie problemów państw biedniejszych.

Tymczasem formalnie rzecz biorąc, międzynarodowe przepisy azylowe stanowią, iż uchodźca polityczny winien prosić o azyl w pierwotnym "bezpiecznym" państwie, do którego trafi. Jest to bardzo ważna zasada, mająca na celu walkę z wojskami motywowanymi wzgóriami ekonomicznymi, kiedy to pod pozorem ucieczki przed prześladowaniami poszukuje się po

prostu kraju o najdogodniejszej sytuacji gospodarczej. Jeśli Polska rości sobie pretensje do miana kraju demokratycznego, w którym przestrzega się praw człowieka, to ona winna udzielać schronienia uchodźcom ze wschodu i południa Europy, a także z Azji i Afryki.

Tyle litera prawa. Problem w istocie leży gdzie indziej i tylko luźno związany jest z przepisami i parafamami. Uchodźcy tysiącami koczą po polskiej stronie Odry i czekają na sposobność, by przedrzeć się na Zachód. W Polsce o azyl nie proszą, tym samym nie mogą być traktowani jako uchodźcy polityczni. Niemcy mają więc formalnie wszelkie podstawy, aby nieproszonych gości zza Odry odstawić z powrotem, skoro także do Polski, jako członka międzynarodowej wspólnoty narodów europejskich należy kontrola granic. Skoro do Polski na jakiej podstawie ich wpuszczono, to do niej należy ten problem.

Tak przedstawia się racja drugiej strony, ale przecież doskonale wiadomo, że wszelkie ruchy ludności, jakie rozpoczęły się wraz z rozpoczęciem Związku Sowieckiego i wojny w dawnej Jugosławii, nie są ani problemem polskim, ani niemieckim. Są problemem europejskim i we wzajemnym porozumieniu państw powinny być rozwiązywane. Przymykanie przez Polskę oczu na dziesiątki tysięcy obcokrajowców starających się za

wyską cenę dostać do Niemiec, jak i beceremonialne ich odstawianie przez Niemcy z powrotem za granicę nie rozwiązuje kwestii. Jest jedynie formą spychania na siebie. Społeczeństwo polskie boryka się z elementarnymi problemami bytowymi, dodatkowe więc poważne obciążenie nie wchodzi praktycznie w rachubę. Niemcy gotowe są pomóc w rozwiązaniu tej kwestii, jednak niemiecka pomoc jest w tym wypadku zdecydowanie za mała w stosunku do skali problemu. Od rzeczywistości polskiej dyplomacji zależy, na ile uda się przekonać Zachód, aby sumy lożone na utrzymanie uchodźców w kraju po przekraczające w Europie rocznie osiem miliardów dolarów, w dużej mierze przeznaczać na inwestycje w Polsce, inwestycje, które pozwolą na zatrudnienie przybyszów i umożliwi im osiedlenie się.

Polska od wieków była państwem wielonarodowym, szczerzącym się tolerancją; dziś jej po prostu na to nie stać. Zachód może jednak pozwalać pomóc w tym, że przybysze znajdą w Polsce schronienie i przyczynią się do dobrobytu tego społeczeństwa. (Nowy Dziennik ck)

Apel Komitetu Organizaacyjnego Kongresu Argentina 93

Przedstawiamy i podajemy dyskusji i analizie przez Komitet Organizaacyjny i przedstawicieli Organizacji Polskich w Ameryce Południowej, które wezmą udział w Kongresie Poloni Ameryki Południowej - Argentyna 93 projektu programu Kongresu. Ważna jest dla nas opinia kolonii polskiej w Brazylii, jako że jest najliczniejsza.

Prosimy o szybkie nadsyłanie opinii na adres: c. Serrano 2076 - (1425) Buenos Aires - Argentina.

Informacje organizacyjne

1. - Program chronologiczny jest przedstawiony w osobnym dziale.

2. - Uczestnicy Kongresu przybywają do Argentyny i Uruguay w własny koszt. Biuro Kongresu mieści się w Siedzibie Centralnej Związku Polaków c. Serrano 2076, (1425) Buenos Aires - Tel: 774-3679/7621, gdzie delegaci otrzymają wyczerpujące informacje związane z Kongresem.

3. - Inauguracja i zakończenie Kongresu odbydzie się w specjalnie przygotowanych salach. Przebieg obrad odbędzie się w pomieszczeniach Siedziby Centralnej Związku Polaków c. Serrano n: 2076 - Buenos Aires.

4. - W Urugwaju delegatami zajmą się przedstawiciele lokalnych organizacji.

5. - Przy transporcie i lokacji delegatów współpracują polskie organizacje.

6. - Wpisowe w wysokości 100 dolarów amerykańskich obowiązuje każdego delegata. Suma ta pokryje częściowo wydatki związane z wynajęciem sal, obsługi technicznej obrad, kosztów materiałów zjazdowych, opłat

Z MARTWYCHWSTANIE

Zmartwychwstanie Chrystusa realizuje się dzisiaj w życiu każdego kto wierzy w miłość, żyje z wiarą i kocha Boga obecnego w bliźnim!

Ty jesteś znakiem, że Chrystus

zmarł w bóstwem.

Radosnych i owocnych Świąt Wielkanocnych życzy wszystkim Czytelnikom, Współpracownikom i Sympatykom.

REDAKCJA "LUDU"



HOŁD POLEGŁYM POD STALINGRADEM

Tysiące Rosjan wzięło udział w obchodach 50 rocznicy wielkiej bitwy o Stalingrad, która odwróciła bieg II wojny światowej.

Batalia o Stalingrad trwała 200 dni. W zaciętych walkach o każdą ulicę, każdy dom, zginęło ponad milion żołnierzy sowieckich i ponad 800 tys. niemieckich. Rozkaz Hitlera brzmiał: w żadnym wypadku nie poddawać się. Rozkaz Stalina był podobny: walczyć do końca. Niedobitki doborowej hitlerowskiej 6 Armii poddały się 2 lutego 1943 roku.

Tegoroczne uroczystości w Wolgogradzie (d. Stalingrad) miały oprawę znacznie mniejszą niż za czasów komunistycznych. Na wzgórzu Mamajew-Kurgan pod

Spotkania w Polsce

Dziennikarstwo i życie artystyczne to żywot p. Aliny Budzińskiej. Wynika to, nie z jej drobnej i skromnej postaci, ale z ducha i temperamentu, jakim natura ją odbarzyła. Z długopisem w jednej, z notatnikiem w drugiej ręce, zatrzymała się w recepcji Hotelu Forum w Krakowie, podczas kongresu polonijnego w Krakowie. Chodziło jej o wywiad dla katowickiej "Panoramy".

Nasi czytelnicy chciałiby się dowiedzieć czegoś o Polonii brazylijskiej - zaznaczyła.

Tyle już pisano o naszej Polonii, że nie wiem czy można by tu jeszcze coś dodać charakterystycznego do tej całej kupy rzeczy pozytywnych i negatywnych, jakie się ukazały w prasie krajońskiej na przestrzeni stu dwudziestu lat istnienia osadownictwa polskiego w Brazylii. Ale - niech tam!... Podczas gdy ja mówię po polsku a Anioł Oleksy po portugalsku, długopis w ręku p. Aliny porusza się szybko i sprawnie. Równocześnie dowiadujemy się co nieco o samej dziennikarce.

Od wielu lat obraca się w świecie artystycznym i para się biorem. Zainteresowanie tymi dziedzinami wyniosła już z domu rodzicielskiego. Estrada, teatr,

pomnikiem upamiętniającym zwycięstwo zgromadziło się niemal 100 tys. osób, wśród nich wielu weteranów walki. Najwyższe władze rosyjskie reprezentował wiceprezydent Aleksander Ruckoj, który złożył wieniec pod monumentem. Wśród międzynarodowych delegacji biorących udział w rocznicy był również ambasador Niemiec w Moskwie, Klaus Blech. Na szarfe wieniec złożonego przez Blecha widniał napis: "W hołdzie ludziom wielu narodowości, którzy stracili życie pod Stalingradem". Po stronie niemieckiej walczą żołnierze m.in. z Rumunii, Bułgarii i Włoch.

Z okazji rocznicy stalingradzkiej prezydent

SCENA I PIÓRO

emeretur. A ja chcę pracować i pisać. W Polsce - jak widać z obserwacji - powstaje nadmier inteligencja i nie wiadomo co z nią zrobić. Nie wszystko nadaje się na przemian... "Nadmier" musi odejść na... śmiertnik I tak powstanie "kulturalne wysypisko". I co dalej? Na razie w perspektywie - mgła.

Swoją książkę "Rodzynki, Migdały" Budzińska ofiarowała bibliotece Twa. União Juventus. Z piękną dedykacją. Jeżeli życzymy sobie, może służyć nam innymi książkami - wystarczy wyrazić życzenie. Już niedługo ma zamiar opublikować nowe książki: "Nie tylko bel canto" o Wiesławie Ochmanie i "Zuzanna, blondyn i inni". Czy na tym koniec? O, nie - zaprzecza. - Ma duże plany i pragnie je zrealizować. Życie jest krótkie.

Chowa długopis i notes.

- Zyczę wam a także i całej Polonii brazylijskiej dużo sukcesów - mówi na pożegnanie.

I dodaje: - różni się dzieje, jedni sobie chwalą, drudzy ganią. Ale cokolwiek by zaszo, nie zapominacie o starej ojczyźnie.

Jan Krawczyk

"ON ZMARTWYCHWSTAŁ - MY JESTEŚMY ŚWIADKAMI..."

Wielkanoc jest centralną uroczystością w całym roku liturgicznym z dwóch powodów. Po pierwsze jest "rocnicą" głównego faktu, będącego fundamentem chrześcijańskiej religii, zmartwychwstania Pana Jezusa. A po drugie, jest uroczystością Kościoła, która wspominając to misterium pragnie ukazać zawartą w nim tajemnicę nowego życia i przybliżyć ją jeszcze bardziej swoim wiernym. Każde ze święt chrześcijańskich przynosi nam światło, przykład i laskę, które powinniśmy przyjąć, by w nich odkryć głębokie treści i przyswoić je sobie.

Przez swoje zmartwychwstanie Jezus potwierdził swoje Bóstwo. Jest Bogiem i Panem wszystkiego: wszystko co stworzone jest mu podane. Po to bowiem Chrystus umarł i powrócił do życia, aby zapewnić nad umarłymi, jak nad żywymi (Rz 14,9). Został ofiarowany jako nasza Pascha. Jest On bowiem "prawdziwym barankiem, który zgłaszał grzechy świata" (J 1,29). Prowadzi nas do rzeczywistej wolności, której znakiem i obietnicą było uwolnienie wybranego narodu z niewoli egipskiej.

Przez swoje zmartwychwstanie Jezus potwierdził także prawdziwość swojej nauki. Apostołowie przejęli wielką deozorientację, uciekli ze strachu przed starszyzą żydowską w chwili pojmania i męki Mistrza. Rozproszyli się zupełnie zdemoralizowani, gdy przyszła godzina ciemności. Jedni z bliska jak św. Jan, inni kryjąc się w tłumie - byli świadkami Jego strasznej i nierozumiałej, a jednak realnej śmierci. Nie mieli oni żadnej wątpliwości, że Ten, który był przybyły do krzyża, który miał wargi spiecone od gorączki i pragnienia, któremu na koniec przebito włócznią bok i serce, opuścił głowę i skonczył.

I oto ci sami ludzie poszli potem z głową wysoko podniesioną nie tylko w sam środek groźnej Jerozolimy, ale na cały świat głosząc odważnie: "Wiecie, co się działa w całej Judei... Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą... a my jesteśmy świadkami wszystkiego co działało w ziemi żydowskiej i Jerozolimie... Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia, pozwolił Mu ukazywać się nie całemu ludowi, ale nam

wybranym uprzednio przez Boga swiadkom" (Dz 10,8n).

Wszyscy oni widzieli zmartwychwstającego i uwierzyli we wspaniałą perspektywę, że On również kiedyś wskrzesi, aby na własne oczy zobaczyć końcowy triumf miłości Bożej w wieczności. Widzieli Go zmartwychwstającego i odtąd głównym zadaniem i celem ich życia stało się dawanie świadectwa o Jego nauce, o Jego czynach, o Jego bóstwie i o Jego lasce.

Wielka Niedziela - cud Zmartwychwstania jest fundamentem naszej wiary. Każdy, kto chce pogłębić wiarę, musi przychodzić do pustego grobu Chrystusa i na nowo przeżywać spotkanie z Nim. Poglębieńie wiary to nic innego, jak tylko ciągłe szukanie Zmartwychwstającego Chrystusa, to pragnienie spotkania z Nim. Jesteśmy przez Niego zbawieni, z Nim umarliśmy i z Nim zmartwychwstaniemy. Trzeba z Nim umrzeć, aby żyć coraz głębiej i coraz lepiej. To jest nasze codzienne zadanie. Poświadczyc naszymi czynami własną wiarę. z P. J.

Wspomnienie o Józefie Czyżu

Zmarł w dniu 20 lutego br. w kurytybskim szpitalu das Clinicas, Józef Czyż. Przeżył 73 lata. Zmarł po ciężkiej operacji. Pozostawił w nieutulonym żalu wdowę Weronikę z Galeckich, syna Stanisława, córkę Apolonię (Natalia zmarła przed kilkunastu laty), dwóch dzieci: Otavia Dudę i Adama Andrzejewskiego oraz wnuczkę.

Był dobrym społecznikiem i człowiekiem pracowitym. Czytał od wielu lat LUD i przed śmiercią zdążył jeszcze opłacić gazetę na następny

semestr. Urodził się w Polsce, skąd przybył jako młody chłopiec. Poznał się w Kolegium im. H. Sienkiewicza w Kurytybie w 1937 r. Po ukończeniu kolegium przejął się w interior parafialny. Za żonę pojął swoją koleżankę z kolegium, właśnie Weronikę Galecką, która była już nauczycielką i uczyła dziewcząt polskich koloniach. Przez jakiś czas oboje prowadzili handel ze zmiennym szczęściem. Później zakupili tereny w Alto Rio da Prata, gdzie założyli cegielnię. Przemysł cegielniany w ich dbalnych

rękach rozwinął się szybko i produkty: dachówka i cegły stały się poszukiwane na rynku budowlanym jako towar pierwszej jakości. Sprzedaje go jeszcze na pniu, to znaczy, gdy siedzi jeszcze w piecach. Od paru lat interes cały przeszedł w ręce syna, córki i dzieci, którzy pracują razem i w zgodzie. Zakład cegielniany jest duży i zatrudnia sporo robotników. Jest to niemal spora osada. Oto co znaczy praca! Człowiek niestety odszedł ale dzieło pozostało.

J. Krawczyk

Marszałek Tito zostawił w spadku jugosławiańską pokrajkę!

W Europie Zachodniej i w Stanach Zjednoczonych coraz częściej podnoszą się głosy, protesty przeciw zbrodniom popełnianym na ludności cywilnej Bośni i Hercegowiny. Morduje się masowo mężczyzn, kobiety i dzieci. Tysiące mężczyzn wywozi się do obozów koncentracyjnych. Miasto za miastem, wioska za wioską milicja serbska - wspomagana przez soldacką serbską - płądruję, pali, a ludność cywilną w najlepszym wypadku wypędza ze swoich domostw.

W 1945 roku - na rozkaz Stalina - również wypędzono miliony ludzi ze swoich domostw: Tatarów krymskich, Niemców nadwodniaków, Niemców z terenów ziem zachodnich w Polsce jak również Niemców sudeckich w Czechosłowacji. Wypędzono również Polaków z terenów wschodnich, którzy nie chcieli być obywatełami Rosji sowieckiej. To co się jednak dzisiaj dzieje w Bośni i Hercegowinie jest w swoim barbarzyństwie niezwykłe.

Do śmierci marszałka Tito wszystko zdawało się być normalne. Tito połączyl po wojnie na nowo narody południowych Słowian, które wchodziły w skład powojennej Jugosławii. Jako dyktator rządził twardo i bezwzględnie. Opozycji nie zostawił żadnej szansy. Po wprowadzeniu i ugruntowaniu "praworządności" komunistycznej Tito stał się władek absolutnym w tej części półwyspu bałkańskiego gdzie znajdowała się Jugosławia.

Trzeba przyznać, że był człowiekiem bardzo sprytnym. Kiedy Stalin zaczął do Moskwy wzywać różnych działaczy komunistycznych - podejrzanych za różny odchylenia ideologiczne - Tito do Moskwy nie pojechał. Marszałek Tito zdecydował się na bunt, bo nie chciał wrócić do kraju w trumnie.

Tito wprowadził politykę liberalną

Żeby jednak krajem nadal rządzić musiał wprowadzić gospodarkę i porządek bardziej liberalny. Jugosławia - ze swoim długim kroakim wybrzeżem - stała się atrakcją turystyczną Europy. Na wybrzeżu dalmackim można było tanio spędzać urlop.

Niemieccy turyści upodabniali sobie do plaże szczególnie. Przed kilkunastu laty byli tam jako okupanci a potem przebywali jako turyści dewizowi. Jugosławianie mogli też wyjeżdżać - prawie bez ograniczeń - na Zachód. Wielu obywatele z Jugosławii dorobiło się w Niemczech, Austrii, a nawet w Stanach Zjednoczonych, poważnej fortuny.

Był to okres wielkiego boomu w Niemczech Zachodnich. Potrzebna była sila robocza. Tysiące rodzin przeniosło się z Jugosławii do Niemiec. W każdym mieście większym otwierano jugosławiańskie restauracje. Z asymilacją w zasadzie nie było kłopotów bo Słowacy i Kroaci byli germanofili. Oczywiście

komuniści w dalszym ciągu w sposób bezwzględny rozprawiali się z opozycją. We wojsku, w policji, we władzach administracyjnych kluczowe stanowiska w kraju były obsadzane przez Serbów, którzy za wszelką cenę chcieli sobie podporządkować kraj. Na zewnątrz wyglądało to wszystko poznorne dobrze.

Prezydent Tito razem z panami Nehru i Nasserem tworzyli blok państwa niezaangażowanych. Po śmierci Stalina Rosja sowiecka znalazła jakieś modus vivendi z marszałkiem Tito, który przez Stalina był uważany za zdrajcę i sługę imperializmu.

Tito i jego współpracownicy w dalszym ciągu - bez przerwy - uważały się za autentycznych komunistów. Choć ich życie składało się właściwie z wyławianych przyjęć, połowań, wizyt u słynnych krawców. Mieszkali zaś w bogatych pałacach gdzie się bardzo często nudzili, bo nie wiedzieli jak wypełnić czas - by byli bardzo często ludźmi prymitywnymi.

Rozpad Jugosławii

W końcu skończył się marszałek Tito. Pozostało po nim w Jugosławii polityczna próżnia. Ujarzmione narody Jugosławii zaczęły się domagać szacunku dla swojej kultury przeszłości, dla swoich wartości narodowych. Rozpad imperium sowieckiego nie został by wplywać na wydarzenia na Bałkanach. Republika Jugosławii zaczęła się rozpadnąć, poszczególne narody i regiony zaczęły ogłaszać swoją niepodległość. Słowenia, Chorwacja, Bośnia i Hercegowina, Macedonia ogłosły swoją niepodległość. Montenegro połączyczyło się z Serbią albowiem kulturalnym i religijnym byli sobie bliźni. W obu tych kraju przeważały wpływy kościoła wschodniego z Bizancjum. Kroaci i Słoweńcy nie chcieli o ortodoksach z Belgradu nic słyszeć. O kroatach katolickich zresztą się mówi, że są bardziej papiescy niż sam papież. Żeby ta panorama bałkańska była jeszcze bardziej kolorowa dochodziły jeszcze bośniacy i albańscy w prowincji Kosowo. W Bośni o Kosowo mieszkały mahometanie. Muzułmanie symbolizują i przypominają, że kiedyś w tym rejonie byli obecni Turcy. Imperium osmańskie było bowiem potężne.

Do ekscesów dochodziło jednak wśród Polaków, którzy zostali wywiezieni na przymusowe roboty do Niemiec, a którzy zostali zwolnieni przez oddziały sowieckie. Niektórzy z tych wywiezionych ludzi dorwali okrucieństwo sowieckie soldatesce.

Udokumentowane jest również bardzo szczególny zachowanie się żołnierzy niemieckich w opanowanych krajach Europy. Choć nadużycia pod tym względem były karane ze względów rasowych to jednak dochodziło do ekscesów i zlego traktowania kobiet, do gwałtów i nadużyci pod tym względem. Tak, to była wojna, porachunki, akty zemsty i.t.d. W ex-Jugosławii doszło jednak do czegoś zupełnie nowego. Czegoś takiego historii ludzkości raczej nie zna. Z wielu miejscowości bylej Jugosławii zaczęły dochodzić raporty Internacjonal, raporty biegłego premiera Tadeusza Mazowieckiego, raporty świadków, którzy przesyłały masakry. Zaczęły się pojawiać w prasie nazywane miejscowośćami: Kozarac, Zekopaca, Zwornik, Prijedor, Zecovi, Deboj i wiele wiele innych o których istnieniu nikt nigdy nie słyszał.

Teraz jednak świat się dowiaduje, że w tych miejscowościach dokonuje się masowych egzekucji, morduje się

systematycznie ludzi bez względu na wiek. Morduje się ludność niewinną z niesamowitym okrucieństwem.

Młode 14-16 letnie dziewczyny

muzułmańskie zamkane są w szkołach a milicja serbska znęca się nad tymi dziewczynami dwiema.

M.M. (c.d.n.)

"purification ethnique". Co się jednak za tym terminem kryje nie domyśliły się nawet twórcy filmów de horror Alfred Hitchcock. Wiadomości o zbrodniach popełnianych przez Serbów na ludności muzułmańskiej w Bośni stały się dla opinii światowej szokiem. Serbowie

w Polsce od pewnego czasu prowadzi się mniej czy bardziej zakamuflowaną nagonkę na Kościół. Wyszuje się najróżniejszych pretekstów, aby ocierać duchownych, działaczy kościelnych a zwłaszcza pomawiać biskupów, iż są nietolerancyjni i nie idą z "prądem czasu". Krytykuje się nie tylko orzeczenia kościelne dotyczące aborcji, ale także naukę Kościoła trzeba dopuścić jeżeli są prawdziwe. Rzecz w tym, że najczęściej tak nie jest.

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi - mówi stare porzekadło. Można i niejednokrotnie trzeba krytykować, bo taka może być potrzeba chwili, a duchowni i działacze kościelni też czasami postępują niesprawiedliwie i nie tak jak trzeba. Ale zawsze musi być utrzymany umiar, żeby nie wpaść w skrajną przesadę.

Oczywiście, duchowni powinni świecić przykładem. Dotyczy to zwłaszcza wszyskich na klinikach i w masowych stanowiskach. Z drugiej strony, można też powiedzieć, iż ksiądz są odbiciem społeczeństwa, z którego się wywodzą. A każde społeczeństwo ma takich przywódców na jakich

Nagonka na Kościół

nabrac. "Nie mamy zamiaru ani odgrywać się, ani prowadzić polemiki na takim poziomie" - stwierdził biskup Pieronek, podkreślając, że negatywne opinie o Kościele trzeba dopuścić jeżeli są prawdziwe. Rzecz w tym, że najczęściej tak nie jest.

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi - mówi stare porzekadło. Można i niejednokrotnie trzeba krytykować, bo taka może być potrzeba chwili, a duchowni i działacze kościelni też czasami postępują niesprawiedliwie i nie tak jak trzeba. Ale zawsze musi być utrzymany umiar, żeby nie wpaść w skrajną przesadę.

Oczywiście, duchowni powinni świecić przykładem. Dotyczy to zwłaszcza wszyskich na klinikach i w masowych stanowiskach. Z drugiej strony, można też powiedzieć, iż ksiądz są odbiciem społeczeństwa, z którego się wywodzą. A każde społeczeństwo ma takich przywódców na jakich

zasługuje - jak to określił jeden z polityków na początku bieżącego wieku. Najbardziej niepokojo może brak powściągliwości rozsądu w publicznych - i nie tylko o skarżach i powomieniach.

Słuszna jest zasada angielska, zgodnie z którą nikt nie jest winny dopóki nie udowodni mu się winy. Zasada ta powinna przyświecać wszystkim - nie tylko zresztą w Polsce. Demokratyzacja życia i codziennego pociąga za sobą wiele zakresów odpowiedzialności a co za tym idzie ogranicza powinna krytykę i wykluczanie bezpodstawne oskarżenia których obecnie jest tak wiele - o dnialesieniu do innych. Najwyraźniej trzeba będzie przebyć jeszcze bardzo długą drogę, aby można było naprawić błędy i wypaczenia oraz ponownie naleciałości minionych 48 lat. (Dziennik Polski - Opat)

List na Wielkanoc 1993

Bp Szczepan Wesoły

Kapłan we wspólnocie Kościoła

Męka, śmierć i zmartwychwstanie są centralnymi wydarzeniami ziemskiego życia Jezusa Chrystusa. Wydarzenia te teologia i liturgia Kościoła określa jako wydarzenia paschalne. Są one również centralnymi wydarzeniami w życiu całego Kościoła...

Okres Wielkanocy jest właściwym okresem, aby się zastanowić nad istotą kapłaństwa jak i naszą odpowiedzialnością za kapłaństwo, świadomość, że może zblądzić. Kapłan, który mocą sakramentalną odpuszcza grzechy, sam podlega grzechowi i sam również potrzebuje odpuszczenia. Kapłan może być, tak zresztą jak i wszyscy ludzie Kościoła, zarożumię, wyniosły, zachłanny, letni w pobożności i może posiadać całą gamę innych słabości. Mając świadomość słabości, wie równocześnie, że jedynie w Chrystusie znajdzie moc, aby je przezwyciężyć i otrzymać powódź...

W Adhortacji Apostolskiej Papież mówi, że "tożsamość kapłańska... podobnie jak każda tożsamość chrześcijańska ma swoje źródło w Trójcy Przenajświętszej, która się objawia i udziela ludziom w Chrystusie, tworząc z nim i za sprawą Ducha sw., w służbie Kościoła, zarożumię, wyniosły, zachłanny, letni w pobożności i może posiadać całą gamę innych słabości. Mając świadomość słabości, wie równocześnie, że jedynie w Chrystusie znajdzie moc, aby je przezwyciężyć i otrzymać powódź...

Obserwujemy dzisiaj spadek powołań kapłańskich. Różne są tego przyczyny. Najczęściej podaje się jako jedną z głównych przyczyn, nakaz zachowania bezczesności, czyli celibatu... Bezzeność, ostateczną motywację znajduje jedynie w oddaniu się Chrystusowi z miłością do Królestwa Bożego... Chrystus sam

zostaje powołany przez Ojca za pośrednictwem Jezusa Chrystusa Głów i Pasterza Ludu Bożego, do którego upodabnia się w sposób szczególnym, aby żyć i działać w mocy Ducha sw. w służbie Kościoła i zbawienia świata..."

Na kapłana działają nasciski świata jak na każdego innego człowieka...

Kapłan zawsze ma świadomość swoich słabości i ograniczeń. Ma świadomość, że może zblądzić. Kapłan, który mocą sakramentalną odpuszcza grzechy, sam podlega grzechowi i sam również potrzebuje odpuszczenia. Kapłan może być, tak zresztą jak i wszyscy ludzie Kościoła, zarożumię, wyniosły, zachłanny, letni w pobożności i może posiadać całą gamę innych słabości. Mając świadomość słabości, wie równocześnie, że jedynie w Chrystusie znajdzie moc, aby je przezwyciężyć i otrzymać powódź...

Obserwujemy dzisiaj spadek powołań kapłańskich. Różne są tego przyczyny. Najczęściej podaje się jako jedną z głównych przyczyn, nakaz zachowania bezczesności, czyli celibatu... Bezzeność, ostateczną motywację znajduje jedynie w oddaniu się Chrystusowi z miłością do Królestwa Bożego... Chrystus sam

na granicy i tak nie opanowałbyśmy sytuacji. Dlatego tak nalegamy na zmianę przepisów - powiedział Wojciechowski, domagając się by nielegalne przekroczenie granicy uznać za przestępstwo kryminalne: "Ci sami ludzie próbują przedstać się po kilka razy a my nie możemy ich aresztować".

Z zadololeniem powitał też planowane przez rząd pozwolenie straży granicznej na używanie w razie potrzeby broni palnej i stwierdził, że niezbędne jest jak najszybsze zaostrenie przepisów zezwalających na wjazd do Polski.

Sociedade União Juventus - o Clube de Maior Expansão de Curitiba em 1992

Relatório de Resultados de 1992

Na história da União Juventus, 1992 foi um ano atípico, fruto de um sério e incansável trabalho de recuperação que, de janeiro de 1987 a dezembro de 1991, ocupou nossas energias em medidas corretivas e saneadoras. Foi o ano da consolidação definitiva da nossa posição como grande clube da Capital e do maior de origem polonesa das Américas.

Vamos agora mostrar e contar tudo o que aconteceu:

Atividades Culturais

O Curso de Língua Polonesa, em níveis - iniciantes, intermediários e avançados - ocupou o tempo dos seus alunos da faixa etária dos 6 aos 60 anos, até o mês de dezembro.

A Biblioteca é o grande marco de nosso valor cultural, hoje com mais de 4 mil títulos, que estão sendo resgatados com um sério trabalho profissional de biblioteconomia. A recuperação do acervo bibliográfico já atingiu 50% do total.

As datas comemorativas que identificam as raízes da União Juventus foram festejadas respeitosamente: 3 de maio, data da constituição polonesa de 1791 e aniversário de fundação da Sociedade; 11 de novembro, aniversário da recuperação da Independência da Polônia e aniversário da Polbrás.

E as festas de tradição religiosa, como a Swieconka e o Oplatek, permitiram sempre a integração dos entimentos brasileiros e poloneses.

Como a mais importante organização brasileira de origem polonesa, a União Juventus esteve atuante no apoio às comemorações dos 120 anos da imigração polonesa à Curitiba e ao Paraná.

Em agosto de 1992, a União Juventus, representando a Polbrás,

participou do **Zjazzd** - Congresso Mundial de Lideranças da comunidade polonesa, em Cracóvia, na Polônia, como continuidade da primeira conferência **Kraj Imigracja**, realizada em 1990 em Roma, sob a bênção do Papa João Paulo II, quando, nas duas oportunidades, mostramos a nossa Sociedade aos quatro cantos do mundo.

Treze milhões de telespectadores do Brasil inteiro e outros do Paraguai, Argentina e Uruguai, assistiram à beleza da nossa tradição cultural, com a presença da União Juventus e da Polbrás no programa **Nações Unidas**, do SBT. Nós até ensinamos aos espanhóis como se pega touro à unha.

Uma verdadeira noite cultural aconteceu em 17 de dezembro de 92 em nosso salão nobre, com o lançamento do dicionário da língua polonesa, de autoria de Wanda Biernacka, pela Editora LUD, com o apoio da Federação Polbrás. Na ocasião, foram homenageados alguns destaques de 1992.

No tocante à cultura, a Sociedade União Juventus é a primeira e única instituição social ou étnica a promover e levar ao ar um programa radiofônico semanal, chamado "Panorama da Polônia", pela Rádio Capital e a pioneira absoluta na América Latina

a produzir e levar ao ar um programa de Televisão voltado aos valores culturais da comunidade polonesa, pela Televisão Educativa, destacando nossos valores e personalidades.

O Balé União Juventus, consagrado há mais de três décadas nos palcos brasileiros, internacionalizou-se em 1992, com sua magnífica participação, em Buenos Aires, Argentina, do Encontro Latino-Americano de Escolas de Dança.

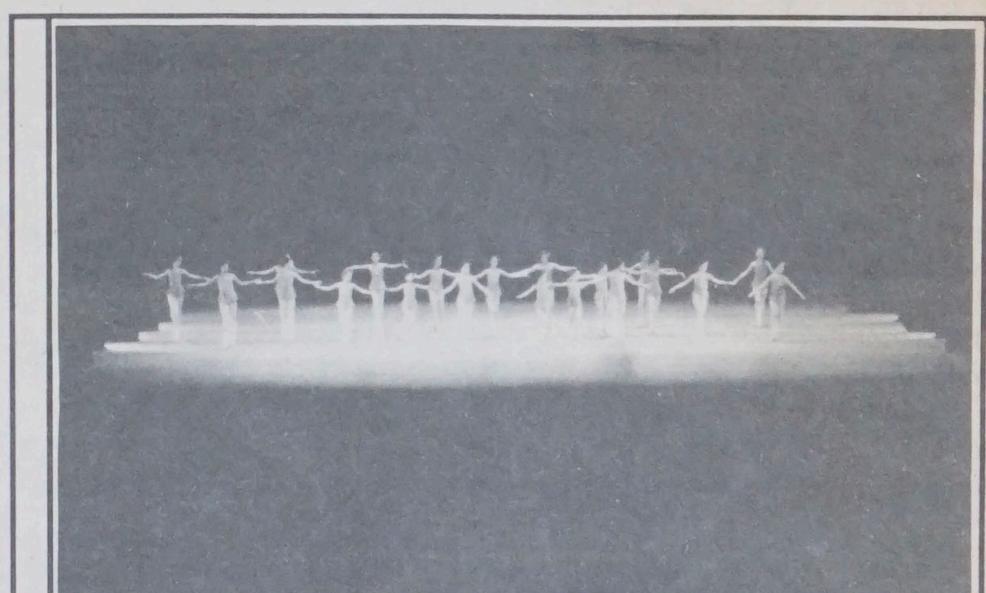
O internacional Conjunto de Canto e Dança **Junak** participou de 23 espetáculos em 1992, exibindo pelo Brasil a beleza das cores e da coreografia, do canto e da dança folclórica polonesa. No Teatro Guaira, o **Junak** apresentou o principal espetáculo do Festival Internacional de Folclore, com a Praça de Cracóvia, construída pelo grupo e transportada para o palco. Na Pousada do Rio Quente, na promoção anual "Semana Polonesa", turistas de vários cantos do Brasil e de outros países vibraram com o **Junak**, chegando à emoção ao participarem de um Oplatek. Mais de 200 jovens dão sustentação às atividades do **Junak**, sem contar ainda com os masters, sem bengalas, é claro! No **Nações Unidas** do SBT o Brasil viu a beleza a que nos referimos.



As obras para a piscina aquecida, salão social e solarium, foram iniciadas com firmeza pela atual diretoria.



A incorporação do Clube do Golfinho, um dos maiores complexos aquáticos do Brasil, ocorreu em 1992.



A viagem do Balé da Sociedade, a Buenos Aires, por exemplo, elevou mais o nome da União Juventus.



Os 94 anos da Sociedade União Juventus tiveram momentos marcantes: aqui, após a entoação do "parabéns", em torno do bolo de aniversário.



As recreações, como a última Colônia de Férias, rejuvenescem a União Juventus. Aqui, a pose para a posteridade dos jovens.



Sociedade União Juventus - o Clube de Maior Expansão de Curitiba em 1992

Social

Trinta e duas promoções foram realizadas sob a coordenação do Departamento Social, atendendo todas as faixas etárias.

À Festa Tropical e o Carnavaleco/92 somaram-se a Festa da Sereia União Juventus que elegeu a bela Lara Brito, também eleita como a mais bela "Ga-

rota Superverão do Paraná".

Boatinhas, gincanas, noites típicas, ceias tradicionais e exclusividades como a Internacional Festyn Wodki deram ao diretor social da União Juventus o título de melhor diretor social do ano.

O aniversário foi muito concor-

rido, com missa, sessão magna e baile.

O Grupo Escoteiro União Juventus comemorou quatro anos de fundação e esteve ativo o ano inteiro, complementando a educação cívica dos nossos jovens e preparando-os para o futuro.

Administrativas

O ano de 1992 foi o marco da informatização total da União Juventus que, em rede, permite que quatro computadores de alta resolução processem como velocidade eletrônica o trabalho que por mais

de 90 anos foi executado manual e lentamente.

A preocupação com a comunicação efetiva nos levou a adquirir uma nova central telefônica, totalmente informatizada, com capaci-

dade para 8 troncos, como com 6, interligando todas as sedes em um único PABX.

A identificação do sócio é moderna, com novo equipamento Polaroid adquirido em 1992.

Patrimônio

O maior ginásio de bolão do Brasil recebeu novos levantadores automáticos.

Um poço artesiano foi perfurado na sede esportiva, produzindo 4 mil litros/hora, gerando tranquilidade e economia.

A nossa frota foi duplicada.

Duas piscinas infantis de fibra de vidro foram implantadas, para substituir temporariamente as anteriores que cederam espaço as obras da piscina térmica e do salão social e solarium, com 4 mil metros quadrados.

O estaqueamento básico foi totalmente executado e pago em 1992.

Adquirimos 60 mesas e 240 ca-

deiras para a sede esportiva.

30 novas vagas para estacionamento de veículos foram implantadas na sede esportiva, na rua Euclides da Cunha.

Reforma geral ocorreu no bar e cozinha da sede social.

Também iniciamos a substituição do velho assoalho, por novas e nobres tábuas de jatobá, com 20 cm de largura.

Na sede de campo, povoamos os dois açudes com alevinos de carpase tilápias; 2.800 m² de grama foram plantados para prevenir a erosão em aterros e cortes; implantamos a canalização para as águas pluviais.

Além da área do estacionamento, concluímos o campo de futebol de peladas, churrasqueiras, sanitários e o almoçariaido de campo, permitindo já os primeiros desfrutes do lazer campestre.

Incorporamos ao nosso patrimônio a tradicional Sociedade Beneficente dos Operários Batel, orgulho da Curitiba de 300 anos, e formalizamos a incorporação do mais importante clube de natação do Brasil, o Clube do Golfinho, com 4 piscinas aquecidas e toda a infraestrutura, em uma área de 8 mil m², no Pilarzinho.

Foi a União Juventus o clube com maior expansão patrimonial e

Financeiro

Agora vamos falar da saúde financeira da União Juventus que, ao nosso ver, reflete a satisfação do associado com as ações encetadas pela diretoria.

A receita patrimonial, revertida em obras, imobilizado e benfeitorias, mostra-nos o total de 1,595 bilhões, assim distribuída: 798 milhões provenientes da taxa de desenvolvimento; 743 milhões de títulos patrimoniais; 48 milhões do estacionamento e 6 milhões de locação de salões.

A aplicação representou a seguinte distribuição: 51 milhões em benfeitorias; 81 milhões no imobilizado;

320 milhões em despesas de cobrança; 398 milhões em obras; e 745 milhões em cheques para depósito.

A receita em 92 foi de 4,975 bilhões, arrecadada 64% pelas taxas de manutenção, 32% pelos títulos patrimoniais e taxas de desenvolvimento e 4% de fontes diversas.

As despesas totalizaram 4,210 bilhões, sendo 48% as administrativas; 20% foram as despesas promocionais; 16% operacionais; 10% as despesas de serviço; e as despesas financeiras somaram 5%.

Nós operamos em 92 em 32,31% abaixo da inflação real, conforme

exibe o gráfico. A taxa de manutenção foi corrigida em 844%, enquanto a inflação foi de 1.149%.

A Sociedade União Juventus encerrou o ano de 1992 com um patrimônio avaliado em 118 bilhões de cruzeiros, ou 7 milhões de dólares.

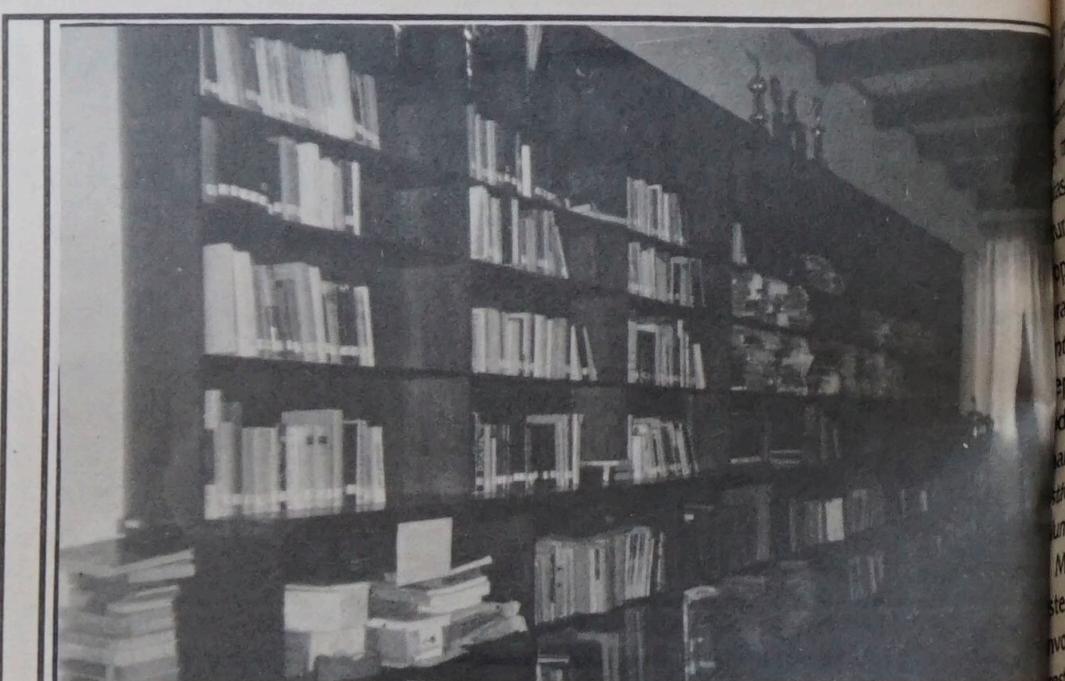
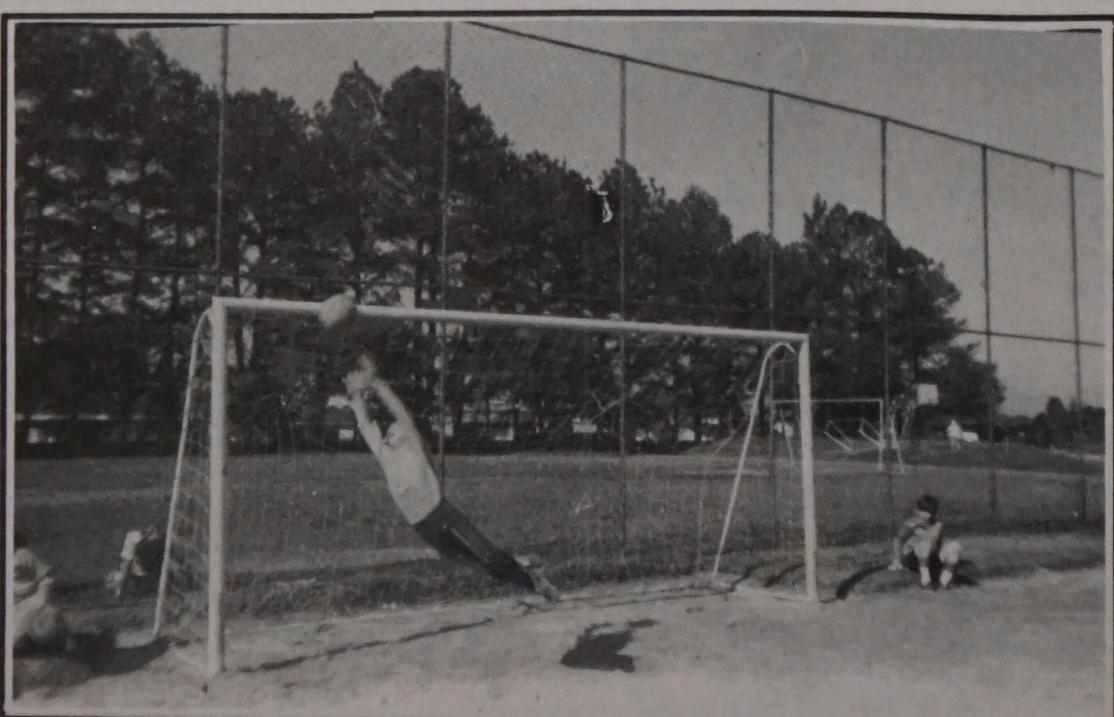
A sede campestre/esportiva representa 51% do total; a sede urbana, 17%; a sede de campo, 4%; o estacionamento, 4%; a sede Batel, 10%; e o Golfinho, 14%.

Vale dizer que o patrimônio da União Juventus cresceu 25% em 92, ou 29,5 bilhões, "o maior desempenho clubístico de Curitiba no ano".

Os parabéns são nossos, pois esse é o resultado obtido pela nossa equipe, pelo Conselho Deliberativo, Conselho Fiscal e pela Diretoria.

Assim estamos caminhando com passos seguros ao III Milênio e ao nosso primeiro centenário. O nosso melhor interesse, além de dotar a União Juventus de toda a infraestrutura para o conforto do associado, é preservar o traço cultural herdado do imigrante polonês e mostrar que nós, brasileiros, sabemos respeitar e honrar esse valor, razão do nosso futuro, e que família, acima de tudo, seja a razão principal do nosso trabalho.

A todos, sócios e dirigentes, em nome da União Juventus, muito obrigado.



Mais de quatro mil obras estão disponíveis na Biblioteca, para consultas de interessados.

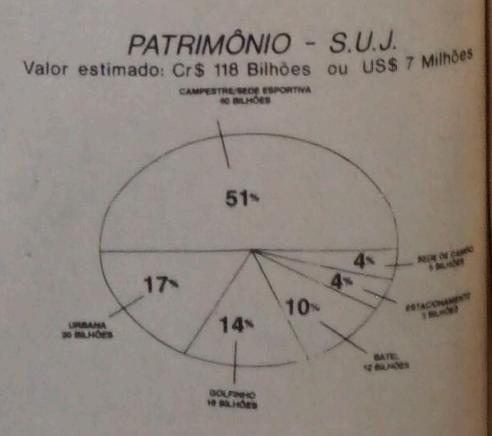


Na sede urbana, foi trocado todo o assoalho, com tábuas largas e sem perder a característica tradicional.



A sede de campo recebeu melhorias para ampliar as atividades de lazer do associado.

Anísio Oleksy
Presidente



Ecologia e Meio Ambiente

"Produção Sustentada em sistemas florestais"

Existem inúmeras formas de conduzir uma exploração sustentada em florestas, sejam elas tropicais ou temperadas. As populações ligadas às áreas rurais tem vivido em áreas picadas durante muitos anos, atingindo sistemas sustentáveis. Típicos e bem desenvolvidos, pendendo das florestas para suas necessidades, porém, atendendo-as com uma produçãoável em número de espécies e biomassa.

Muitos sistemas de produção sustentada vêm sendo desenvolvidos para monitorar as florestas tropicais. Porém não se deve confundir com sustentabilidade ecológica. Na prática o sistema não é totalmente integrado, e a maior parte da exploração de florestas tropicais é realmente insustentável.

A extração sustentável de produtos florestais não derivados da madeira (borracha, castanhas, óleo, plantas medicinais, etc.), de ser realizada com poucos impactos ecológicos. Apesar de a extração madeireira sozinha não ser habitualmente o desmatamento total, muitas vezes é destrutiva: em muitos casos 55% das árvores foram niciadas, quando eram reservadas apenas 10% para uso de madeira.

O conceito de sustentabilidade foi originado nas florestas temperadas, nasceu na Alemanha no século XIX, com a gestão da produção sustentada, que tinha como objetivo produzir uma quantidade constante de madeira de uma área determinada de florestas, permanentemente. Isto é relativamente fácil de fazer em florestas temperadas, que são ecologicamente sustentáveis.

Engº Florestal
Antonio Claret Karas

Não tenha mais dúvidas.

Compre o Pequeno Dicionário!

A um preço promocional, estamos vendendo o Pequeno Dicionário Português-Polonês/Polonês-Português, de Wanda Biernacka, com 552 páginas.

Pontos de Venda: Livrarias Católicas (Curitiba, Caxias do Sul, Cascavel, Foz do Iguaçu, Balneário Camboriú), Livraria SVD (Curitiba e Ponta Grossa), Livraria do Chain (Curitiba), Bancas Recife (Boca Maldita em Curitiba) e da Praça do Japão, Araucária (Casa Paroquial e Casa do Agricultor), Lapa (Casa Paroquial), Cândido de Abreu (Sra. Leokadia Furman), Paranaú (Rosibrás Papelarias), Sociedade Polónia de Florianópolis, Sociedade Polónia de Porto Alegre, Jupem de Erechim, Capelania Polonesa de São Paulo (Igreja Dom Bosco), Prof. Olgierd Stamirowski, de São Paulo.

Ou na Loja Nowy Lud em Curitiba:
Rua Saldanha Marinho, 206, Fone 232.8481

ATENDEMOS POR REEMBOLSO POSTAL, ATRAVÉS DA CAIXA POSTAL 1.775, CEP 80001-970, CURITIBA, PARANÁ
Não se iluda: em qualquer dúvida, consulte o Pequeno Grande Dicionário!

Invista em quem vale ouro.

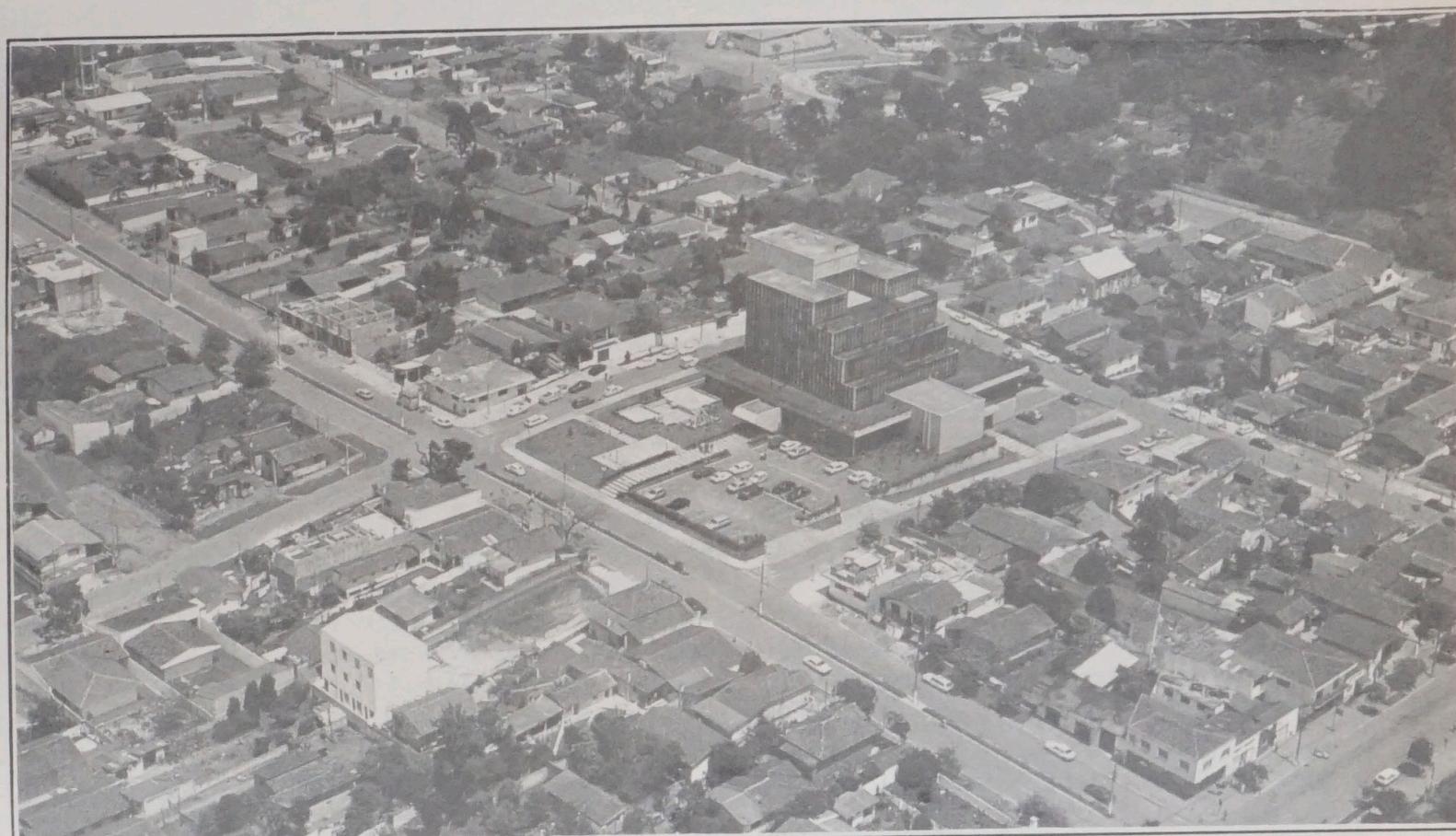


Investir na vida não é só comprar uma casa, um carro ou aplicar na poupança. Investir na vida é também valorizar a família e você. Porque este é o investimento que realmente vale a pena. Pense nisso... Invista na saúde de sua família. Invista na sua vida. Invista em quem vale ouro.

Unilâmina
Em Londrina - PR:
Rua Prof. João Cândido, 898,
Fone: (043) 24-2870
Em Curitiba - PR:
Des. Westphalen, 1189,
Fone: (041) 224-0203
Em São Paulo - SP:
Rua Amaro Bezerro Cavalcante, 26
Fone: (011) 294-0115-Vila Matilde

Araucária

VENHA INSTALAR A SUA EMPRESA NO CENTRO INDUSTRIAL DE ARAUCÁRIA - CIAR



Araucária dispõe de todas as vantagens: energia, educação, programas de saúde, sistema viário, transporte, segurança, telecomunicações, meio ambiente, fácil acesso a matérias primas, isenção de tributos municipais, terraplenagem gratuita, atendimento desburocratizado a nível municipal, amplo apoio à implantação do projeto, maior potencial de mercado pela proximidade ao MERCOSUL.

**ASSIM É O CENTRO INDUSTRIAL DE ARAUCÁRIA - CIAR:
GRANDES BENEFÍCIOS E CERTAMENTE O MENOR CUSTO.**

SECRETARIA
MUNICIPAL
DE INDÚSTRIA E COMÉRCIO

**Prefeitura Municipal
ARAUCÁRIA
1989 - 1992**

RUA PEDRO DRUSZCZ, 111 CEP 83 700 FONE/FAX (041) 843.1300

Exposição Comemorativa

O ex-prefeito de Araucária, Albano José Ferreira Gomes (ao centro), durante a abertura da exposição "Os Espaços de Lazer de Araucária", na Casa da Cultura local. Trata-se de uma das atividades que marcaram a passagem do 103º aniversário de emancipação política do município, ocorrido em fevereiro



CASA DO AGRICULTOR

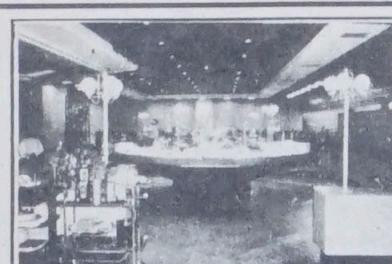
Sementes, fertilizantes, defensivos

Av. Independência, 105 • Fone: 842.1697
Araucária • Paraná

ÓK
CHURRASCARIA

Uma boa opção
para quem gosta
de qualidade

Av. das Torres, 4600 -
Curitiba - F: (041) 276-2615
Rod. BR116 - km 07 - n°
19687 - F: (041) 246-0097



Buffet nobre com 24 variedades de salada • 18 tipos de carnes saborosas • ar condicionado • amplo estacionamento • música ao vivo • preços especiais para qualquer tipo de evento

**Hotel Residencial
"Casa Branca"**
Desde 1969
Apartamentos com
café da manhã
Rua Monte Alegre, 682 - Pardizes
Fone PABX 871-1611 - Fax 872-2824 - São Paulo - SP

AURORA

Comércio de Vidros e Cristais Ltda.
Para presentes: copos diversos (em jogos avulsos), compoteiras, bombonieres, poncheiras, potes diversos, lembrancinhas p/ festas, aquários, garrafões, vidros p/ mantimentos, conservas caseiras, etc..

Rua João Gava, 654 (próx. Parque São Lourenço)
Fones: 254.2565 e 252.9948 - 82.130-010 - Curitiba, PR

A Carta (II)

A carroça foi posta ao lado do rio, os cavalos desatrelados e o pai carregou tudo para a casa da pensão numa distância de uns quinhentos metros, na região chamada "starówka", isto é parte da cidade mais velha. A mulher - baixinha e gorduchona - examinou todos os víveres e disse em voz de dúvida:

- Não sei se isto vai ser suficiente...

- Mas como? - respondeu o pai.

- Não foi isso que havíamos combinado? Lá, em casa somos ainda seis pessoas, tudo isto daria para nós um sustento de três meses no mínimo.

- Não sei. Não sei... Mas... vamos ver. Eu - todos me conhecem! - não sou exploradora. Mas os jovens não querem saber de nada, só comer. E tratando-se de estudantes isso é compreensível. Ninguém estuda com a barriga vazia...

Isto era verdade. Apareceu Felek para almoço. Vi o apetite dele, não menor do meu, mas a mesa não dispunha de muita coisa. Nós dois - eu e o pai, Felek, três estudantes, a dona da pensão, mais a sua filha - uma verdadeira bonequinha - bem pintadinho e bem vestidinha - ao todo oito pessoas, acabamos com tudo dentro de cinco minutos. Sei que levantei-me da mesa com certo vazio no estômago.

Depois Felek levou-me para o centro apreciar as vitrines das lojas com seus artigos expostos para a apreciação do público. Ao passarmos por uma livraria lembrei-me de uma coisa.

- Veja se encontra aqui alguma coisa sobre o Brasil.

Entramos e encontramos. Era o livro "Pan Balcer w Brazylia", obra poética de Maria Konopnicka. O preço era uma fortuna, igual ao preço de um saco de trigo. Quem pagaria tanto? Felek virou todos os seus bolsos para mostrar que tinha nenhum zloty. Voltei triste, pai também não possuía essa soma. E mesmo se tivesse não sei se a desembolsaria. Seria um enorme desperdício.

Mas seja como for, voltei para casa satisfeita, cheio de impressões jamais antes experimentadas e a imaginação a servilhar de... histórias. Na escola sentia-me como um verdadeiro herói, nenhum dos meus colegas viu ainda uma cidade tão grande como Lublin. Comecei contar histórias fantásticas, que não tinham fim. A professora "pani Maryka" ao ouvi-las deu-me uma folha de papel e pediu que eu as descrevesse - toda a viagem e as "aventuras" por mim vividas. Fiz-o com imenso prazer. Ela leu a folha e depois a guardou sem proferir uma palavra sequer. No dia seguinte recebi a nova folha com a sugestão que fizesse a descrição mais uma vez. Aplicei todo o meu esforço neste sentido omitindo certos fatos e acrescentando novos, para que a coisa saísse perfeita.

A professora leu outra vez e me devolveu as duas folhas com as palavras:

- Leia agora você mesmo e compare as duas descrições.

Não entendi.

- Qual das duas é verdadeira?

- As duas - respondi sem convicção.

- Não acredito.

- Juro por Deus!

Aí aconteceu o pior - fui chamado de mentiroso. Céus, eu mentiroso! Nunca esperei tamanha injustiça. Será que a professora tinha perdido o juízo?

- Veja bem - disse ela - essas frases do seu trabalho, que eu sublinhei com lápis vermelho. Não são tuas, mas extraídas dos livros que você tinha lido e que eu os conheço também. Tudo isso você coloca como fatos verídicos...

- E não são?...

- Isso é o autor que deve saber. A coisa é dele e não pode assumi-la como tua.

- Mas...

- Espera. Antes de tudo precisa você pensar, raciocinar. Seja honesto consigo mesmo. Procura não enganar ninguém. Mentir é a mesma coisa como cometer um crime.

- Deus do céu, crime?...

Foi uma boa lição. A partir daí procurei ser fiel a este ensinamento, embora que isso me acarretasse as vezes desagradáveis problemas. Tem gente neste mundo, que prefeira mentira à verdade. Questão de gosto.

Mas de qualquer forma essa viagem à Lublin foi para mim muito importante. Descobri que o mundo agora era diferente ao da aldeia, mais amplo e tinha atrativos jamais imaginados. E isso numa distância de pouco mais de vinte quilômetros apenas. E como seria em outros países? Ou continentes?...

Na primavera começou-se a falar sobre o Brasil. Primeiro: eram os reflexos daquela carta, que percorria as aldeias vizinhas, provocando comentários por parte dos camponeses. Uns acreditavam nela plamente, outros acharam-na tendenciosa e até... mentirosa. Crim...?

Depois a "pani Maryka" conseguiu o livro de Konopnicka "Pan Balcer w Brazylia" e me emprestou "para ler e refletir". Era um poema com cerca de trezentas páginas, no qual a poetisa descrevia a odiseia de um grupo de imigrantes que havia viajado ao Brasil, onde encontrou em vez do paraíso um verdadeiro inferno, em vez da felicidade, a desgraça e infortúnio. Foi um livro difícil para ser lido e mais ainda para ser compreendido. Mas em vez de me assustar, foi uma certa curiosidade e um fascínio indescritível que em mim despertou...

Queria falar com alguém a respeito, discutir, mas em casa se fez poucos comentários.

- Credo! Jamais iria a um país daqueles!... - disse a minha mãe.

O pai foi mais lacônico.

- Besteiras!... - disse.

- Pura verdade! - disse a "pani Maryka". - É um alerta para os ingênuos e incrédulos, que querem procurar a sorte no estrangeiro.

Em casa houve outra preocupação que prendia a atenção dos pais. A mãe, preocupada com o filho em Lublin, uma manhã trouxe o trem da estação de Jaszkow e viajou para conhecer de perto a sua situação e travar o conhecimento pessoal com a dona da pensão. Encontrara Felek magro e tondo. Seria isso um pequeno resfriado, como disse a mulher da pensão? Felek disse-lhe que a alimentação era péssima. Desde que saiu de casa não viu manteiga, nem queijo, nem ovos. Que teria acontecido com esses que haviam levado de carroça?... Surgiu a suspeita de que a mulher estava vendendo esses produtos na vizinhança. Também ele não viu aquela lingüiça que foi junto. E se não me engano levamos umas três ou quatro rodadas. Quem as havia comido? Corria boato, que a mulher comprava com muita frequência novos vestidos para a sua filha, pagava para ela aulas de piano e deixava a menina frequentar as danças da cidade. Era o cúmulo de sem-vergonhice!...

E a mulher tinha ainda a ousadia de pedir mais dinheiro, porque os preços subiam sem parar... O pai soltou alguns "psikrew" e "cholera", e disse apenas isso:

- Vamos ver...

João Krawczyk

ASSINE NOWY LUD!

Estamos encetando campanha de novos assinantes. Ao preço de Cr\$ 100.000,00, você pode receber exemplares do **NOWY LUD** durante seis meses. Escreva para Caixa Postal 1.775, CEP 80.001-970, Curitiba, Paraná, ou telefone para 232.8481 ou 242.6167 e solicite ingresso no Jornal da Nova Gente. Você pode enviar cheque nominal à Editora LUD Ltda. ou esperar cobrança bancária.

Centenário da Sociedade Polonesa de São Paulo (1892 - 1992)

As origens da Sociedade e sua evolução no decorrer dos anos

o Sr. Draminski tinham lojas de produtos alimentícios.

- Em maio de 1897 foi aprovado como membro honorário o Sr. Bronislaw Rymkiewicz, eminente engenheiro que dirigiu obras da "São Paulo Railway" (nessa época estava sendo construída a linha ferroviária na serra - vencendo um desnível de 795m).

- Nesta mesma época foi conseguido, também, o capital inicial para a construção da "Escola Polonesa de São Paulo".

- Temos registro que em 11 de janeiro de 1900 foi comprado um lote de terra no valor de 900\$000 para a construção da escola. Esse lote foi comprado da Companhia Iniciadora Paulista S.A., proprietária do terreno junto ao rio Tamanduateí.

- No dia 4 de novembro de 1906 a "Federacão" se uniu com a "Sociedade Polonesa União e Concórdia" (que foi fundada no dia 24 de junho do mesmo ano, sob liderança dos Srs. Antoni Bakalarski e Gustaw Szymanski) adotando o nome desta última,

"Towarzystwo Polskie Lacznosc i Zgoda". O primeiro presidente desta nova entidade foi o Sr. Gustaw Szymanski.

Melhor, só encomendando

Thadeu Krul

Apresso-me a parabenizar os três mosqueteiros, digo, os três infatigáveis idealistas, diretores do jornal, agora com novo nome, com novas dimensões, em constante modernização e aprimoramento, por mais este louvável empreendimento, constatado na edição de número 4.278.

É sobremaneira cômodo e agradável absorver o sempre variado e interessante conteúdo do nosso simpático jornalzinho que, há mais de setenta anos traduz fielmente os hábitos e tradições de nossa comunidade, herdados e preservados pelos bons filhos de pacata gente, provinda, em diversas épocas, da região do lendário Vístula.

Sem dúvida, é cômodo e agradável inteirar-se sobre o que ocorre de importante para nós na Polônia e no nosso meio, mas para os responsáveis pelo jornal, isto significa muito trabalho, disposição e boa vontade, desgaste mental e físico, noites mal dormidas. É fazer das tripas o coração - nodizer do zé povo. Para os mais entendidos e carentes de alimento espiritual, tal compromisso e determinação de bem servir, é próprio de pessoas idealistas, portadoras de espírito elevado.

Assim o são, incontestavelmente, os três competentes e decididos diretores do **Nowy Lud**, dignos sucessores dos também idealistas e abnegados Padres Vicentinos.

O Vamos ver...

nos. O simpático trio Morkis, Surek e Filipake, surgidos e aliados providencialmente na hora certa, na fase das mais críticas para a sobrevivência do obstinado e teimoso Ludovalioso patrimônio da comunidade polonesa do Brasil - são merecedores do respeito e gratidão de todos aqueles a quem interessam o destino e o bom nome dos poloneses, tanto os que permanecem na Mãe Pátria, como os demais, espalhados pelo mundo, prestando bons serviços à humanidade, e especialmente às nações onde resolveram permanecer e procriar.

Para o leitor é motivo de regozijo não apenas a sobrevivência, a evolução e a modernização do querido jornal. Para mim também é motivo de satisfação contar o jornal com uma valiosa equipe de talentosos mestres de redação, correspondentes e colaboradores, de cuja erudição e sabedoria tenha auferido grande proveito.

Sou decidido fã de alguns deles, supondo serem formados em jornalismo por vocação, aptos a servirem a jornais de grande circulação. Sejam eles jornalistas formados ou amadores, cumprimentá-los pela desinteressada cooperação com os três mosqueteiros do **Nowy Lud**.

A todos meus efusivos cumprimentos e votos de Sto Lat!

- Na gestão do Sr. Jan Pawlak, no dia 17 de julho de 1909, foi inaugurada a sua sede própria, na qual deveria ser instalada, também, a escola polonesa (initialmente, não havendo verbas para a contratação de um professor, as aulas foram ministradas graciosamente aos dominos por um voluntário, o Sr. Franciszek Szymanski, mais tarde elas passaram a ser diárias e ministradas por um professor contratado).

- A Sociedade Polonesa União e Concórdia tinha por objetivo o desenvolvimento da arte, da literatura e dos costumes poloneses. Consta que até 1922 ela organizou 14 peças de teatro amador, 11 missas em língua polonesa, 25 comemorações de festas nacionais polonesas e 76 outros eventos.

- No dia 12 de novembro de 1922, a entidade se uniu com a Sociedade Henrique Sienkiewicz, formando a "Sociedade Polonesa de São Paulo". À primeira reunião da nova sociedade compareceram 49 sócios: iniciava-se uma outra etapa na vida dos imigrantes poloneses e seus descendentes na capital paulista.

- Com a morte do Marechal Józef Piłsudski, a sociedade passou a se chamar "Sociedade Polonesa Józef Piłsudski de São Paulo" no ano de 1936.

- Com o decorrer do tempo o número de cidadãos poloneses diminuiu, e os estatutos não permitiam como sócios pessoas que não tivessem cidadania polonesa. Isto significava que os filhos de imigrantes, nascidos no Brasil, não podiam participar da sociedade. Para resolver esta situação, a assembleia extraordinária de 12 de novembro de 1878 aprovou novos estatutos para a sociedade, que a partir dessa data passou a se chamar "Sociedade Brasileira de Cultura Polonesa Józef Piłsudski de São Paulo", a qual está atuando até hoje.

Este é o breve relato da história da nossa sociedade, que hoje comemora 100 anos de existência. Pedimos a Deus que ilumine e ajude a todos os seus diretores, atuais e futuros, para que a sociedade prospere no engrandecimento da cultura e divulgação das ricas tradições tão enraizadas no povo polonês.

Zdzisław Wolosz

Onde está Antoni Krahelski?

Krystyna Ciechanowska, cujo nome de solteira era Kowalska, residente à ul. Orna 9, 61-671 Poznań, dirigiu uma carta à Diretoria da Sociedade União Juventus, nos seguintes termos:

"da publicação "Almach Polonii" tomei o conhecimento de que essa sociedade poderia me ajudar no sentido de descobrir o paradeiro de meu pai, eventualmente se ele já faleceu e onde se encontra o seu túmulo. Trata-se de Antoni Krahelski (utilizava também o sobrenome Dall-Krahelski), nascido em 1910, região de Krzeczkowice, município de Lida, província de Nowogródek.

Em 1939 encontrava-se nas fileiras do exército polonês, defendendo o país da invasão. Após a ocupação da Polônia encontrou-se em Londres, onde desempenhava a função no nosso Ministério das Relações Exteriores. A última carta que a minha mãe, Aleksandra, recebeu dele, procedia do Brasil e o endereço era o seguinte: Fazenda Três Lagoas, no Paraná.

Em atendimento à solicitação da minha mãe, a Cruz Vermelha Polonesa respondera-lhe que o pai não se encontrava no Brasil e o paradeiro dele era desconhecido. Rogo um auxílio neste caso tão importante para mim.

O meu pai estava vivo antes da queda do comunismo na Polônia, talvez por causa disso não queria retornar ao país. Caso viera a falecer em nosso país, peço me comunicarem isso e indicarem o lugar onde foi enterrado. Antecipo meus agradecimentos. Respeitosamente, (as) Krystyna Ciechanowska".

SOCIEDADE BRASILEIRA DE CULTURA POLONESA JÓZEF PILSUDSKI DE SÃO PAULO

ASSEMBLÉIA GERAL EXTRAORDINÁRIA

Após o encerramento da Assembléia Geral Ordinária, no dia 04 de abril p.f., será realizada Assembléia Geral Extraordinária, convocada pelo Sr. Presidente do Conselho Deliberativo em reunião do dia 04 de março p.p., nos termos do disposto no item 1º da letra B do Art. 18º dos Estatutos: "Extraordinariamente, em qualquer tempo: para aprovar reforma total ou parcial destes Estatutos, por convocação exclusiva do Presidente do Conselho Deliberativo, autorizado por mais de 2/3 dos Membros do Conselho".

São Paulo, SP, 10 de março de 1993.

FAF Bamerindus. O investimento que está na sua conta quando você precisa. Basta usar o cartão ou o cheque. É automático.

BAMERINDUS
O seu gerente de investimentos

TODO DIA É DIA DE FAF BAMERINDUS.

